

# Andrzej Borowski

---

## Tendencje metodologiczne w najnowszych badaniach nad literaturą staropolską

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (27), 78-83

---

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

[Oto drzewo Krzyża  
na którym zawisło zbawienie świata].<sup>30</sup>

Antoni Czyż

## Tendencje metodologiczne w najnowszych badaniach nad literaturą staropolską

Podsumowania stanu badań nad literaturą staropolską oraz oceny zarysowującego się w tej dziedzinie wiedzy o literaturze ukierunkowania metodologicznego dokonywano zapewne nieprzypadkowo co dwie dekady. W 1966 roku ukazał się w „Ruchu Literackim” artykuł Tadeusza Ulewicza zatytułowany *W staropolszczyźnie dzieją się rzeczy ważne*, z bardzo znamienym uzupełnieniem nawiasowym: *Dorobek badawczy pokolenia*. Autor zastrzegł się, iż bierze pod uwagę:

okres nie tyle i nie tylko najbliższego nam formalnie dwudziestolecia powojennego (1945–1965), ile raczej przeciąg całego jednak pokolenia według zwyczajnej rachuby historycznej, pokolenia, którego okres działalności twórczej da się z grubsza objąć datami: r. 1939, względnie nawet 1938/39 z jednej — oraz 1965/66 z drugiej strony.

To przedłużenie wstecz zakresu czasowego terminu *a quo* było w tym wypadku całkowicie uzasadnione, faktycznie jednak przedmiotem refleksji analizującej i oceniającej autora był dorobek dwudziestolecia powojennego, czyli jednego z trudniejszych okresów w dziejach polskiej humanistyki.

Następnego podsumowania wkomponowanego w większą całość (jako książkę o nierównej zresztą wartości) dokonano znów w dwadzieścia lat później, tj. w r. 1983 (druk 1986). Jeden z rozdziałów tego tomu zbiorowego (*Rozwój wiedzy o literaturze polskiej po r. 1918*), autorstwa Janusza Pelca: *Sredniowiecze, Renesans i Barok w badaniach historycznoliterackich od r. 1918* z konieczności pokrywa się częściowo, jeśli idzie o pole obserwacji, ze wspomnianym artykułem T. Ulewicza, w znacznym jednak stopniu (prawie w połowie) poświęcony został omówieniu i ocenie rezultatów badań z lat 1966–1983. W następnym dziesięciole-

---

<sup>30</sup> Zob. przypis 1.

ciu, które od napisania tej pracy właśnie upływa, pojawiały się bądź to w recenzjach, bądź też w osobnych artykułach liczne wypowiedzi o charakterze teoretycznym, które odnosiły się do literatury staropolskiej. Chociaż więc jest jeszcze zbyt wcześnie na kolejną rekapitulację dokonanych w tej dziedzinie postępów i ustaleń, to przecież można zabrać głos w dyskusji o metodologii badań historycznoliterackich na tym właśnie obszarze uprawianych.

Pierwsza z uwag ogólnych, które się tutaj nasuwają, dotyczy periodyzacji przedmiotu badań. Pierwszy z przytaczanych autorów skłonny był ujmować „staropolszczyznę” całościowo:

w szerokim tego słowa znaczeniu, tzn. odpowiadającym rozumieniu i chronologicznemu ujmowaniu zagadnień od strony historii literatury [...] na rozległej przestrzeni piśmiennictwa od Galla i *Bogurodzicy*, aż po mniej więcej lata początkowe wieku XVIII i pierwsze jaskółki Oświecenia.

Takie szerokie i całościowe ujęcie przedmiotu „staropolszczyzny” nie oznaczało, rzecz jasna, postulatu ignorowania oczywistych skądinąd rozróżnień pomiędzy zjawiskami ideowymi i formalnymi typowymi dla epok zwanych umownie przecież Średniowieczem, Renesansem czy Barokiem. Warto natomiast zauważyć, iż Tadeusz Ulewicz przeciwstawił się w ten sposób ideologicznym w swej istocie próbom przenoszenia na grunt historii literatury sposobu myślenia właściwego dla uproszczonego materializmu historycznego i akcentowania, zgodnie z modą „dialektyczną”, przeciwieństw, opozycji, przełomów, „wsteczności”, „postępowości”, etc. Całościowe spojrzenie na staropolską kulturę literacką pozwalało dostrzec i uwypuklić nie tylko znamienne dla niej (zwłaszcza w wiekach XV–XVII) dynamikę, lecz również — nie mniej tutaj istotną — ciągłość tradycji klasycznej, twórcze przejmowanie wzorów i wreszcie — typowe dla „sarmatyzmu” przywiązanie do zmitologizowanej, „chwalebnej przeszłości”.

Dwadzieścia lat później presja myślenia w kategoriach materializmu historycznego na historię literatury nie była już tak silna. Janusz Pelc w swoim podsumowaniu stanu badań nad literaturą staropolską dał wyraz wątpliwościom co do ujęcia całościowego:

Przeciwny jestem natomiast tradycyjnemu dziś rozumieniu okresu literatury staropolskiej jako epoki dość jednolitej, przedoświeceniowej, w której zjawiska literackie, i renesansowe, i barokowe i wcześniejsze, razem upycha się do pakownego worka różności.

Kwestionowanie użyteczności ogólnego pojęcia „staropolszczyzny”

jako określenia przedmiotu badań uzewnętrznia się coraz częściej. Wiąże się to z wyraźną obecnie skłonnością do unikania terminów zbyt „pojemnych” i przez to niedokładnych. Zakwestionowano słusznie (B. Otwinowska) nadużywanie przez literaturoznawców zmetaforyzowanego już prawie określenia „manieryzm”. Niebawem, jak sądzę, z tych samych powodów wyjdzie z mody pojęcie „poezji metafizycznej”, chociaż posłużyło tymczasem do dowartościowania lekceważonej kiedyś twórczości poetów późnobarokowych (A. Czyż) oraz do skonstruowania pożytecznej antologii (K. Mrowcewicz).

„Pakowny worek różności”, o którym pisał J. Pelc, to właściwie stały program metodologiczny i nieustanny powód troski historyka dawnej literatury polskiej. Różnorodność zjawisk wzajemnie do siebie nie przystających, postrzegana w nawet zawężonym odcinku czasowym (jak choćby niedawno dyskutowana polska kultura literacka „po potopie”), jest niewątpliwie cechą charakterystyczną dla „staropolszczyzny”. Dlatego też powodzeniem zarówno u samych badaczy, jak też najwidoczniej czytelników, cieszą się wciąż zbiory tekstów ułożone na zasadzie tematycznej, które (weźmy tu za przykład *Helikon sarmacki. Wątki i tematy polskiej poezji barokowej* A. Vincenza i M. Malickiego) pozwalają na łatwiejszą orientację w gąszczu tekstów, idei i toposów. Wszystkie zarejestrowane tutaj tendencje nie oznaczają jednak, jak sądzę, odejścia od tradycyjnego wyodrębniania z dziejów naszej literatury owej „staropolszczyzny”, które to określenie łączy się po pierwsze z wrośniętym w świadomość pojęciem kultury „niepodległej Polski” (I. Chrzanowski), po drugie — odpowiada przyswajanej naszemu myśleniu historycznemu kategorii „długiego trwania” (F. Braudel). Wydaje się natomiast, iż w ramach określenia „staropolszczyzna” coraz większym zainteresowaniem w ostatnim co najmniej dwudziestoleciu cieszy się zjawisko sarmatyzmu, jako pierwszej w pełni dojrzałej, przejawiającej się w różnych dziedzinach twórczości „formacji kulturowej” (J. Maciejewski), kształtującej przez ponad dwieście lat świadomość narodową i historyczną narodu polskiego.

Bardzo ważne, ze względu na stosunek do tradycji jeszcze międzywojennej, jak też ze względu na zwyczaje narzucone przez niektórych badaczy w okresie powojennym, było w artykule T. Ulewicza dobitne przypomnienie, iż do zakresu badań nad literaturą staropolską wchodzi integralnie piśmiennictwo polskie w języku łacińskim. Założenie to obecnie upowszechnione, wówczas jednakże nie dla wszystkich oczy-

wiste, miało poważne konsekwencje metodologiczne. Doprowadziło bowiem do coraz bardziej konsekwentnego analizowania i wartościowania tekstów staropolskich przy użyciu aparatu pojęciowego klasycznej poetyki i retoryki, do niedawna jeszcze dobrze znanego właściwie tylko absolwentom filologii klasycznej. Obecnie coraz większa liczba, zwłaszcza młodszych „staropolan” ma za sobą regularne, bądź też przynajmniej fakultatywnie organizowane studia latynistyczne. Również i neolatynistyka, do niedawna jeszcze „ziemia niczyja” pomiędzy filologami klasycznymi a polonistami, cieszy się coraz większym zainteresowaniem jako przedmiot łączący różne dyscypliny.

Cechą wspólną rozmaitych odgałęzień współczesnej humanistyki jest badawcze nastawienie interdyscyplinarne. W pewnych okolicznościach można by zapewne mówić także i o modzie, jednakże gdy idzie o badania nad dawniejszą kulturą literacką Europy zachodniej (łacińskiej), to podejście takie jest oczywiście zbieżne z klasycznym pojmowaniem sąsiedztwa i „korespondencji” sztuk wpajanych na poziomie elementarnym przez edukację szkolną od czasów Renesansu. Jest więc ono zbieżne z obecnym w świadomości powszechnej pojmowaniem literatury pięknej (*bonae litterae, belles lettres*) jako jednej z *artes*. Studia nad powinowactwem sztuk w zakresie dawnej literatury polskiej, podobnie jak i literatur europejskich, muszą zatem uwzględniać programowe przyjęcie przez autorów swego rodzaju współzawodnictwa różnych dziedzin twórczości — *paragone* (B. Otwinowska). Szczególnie dogodnym i zarazem zobowiązującym do współpracy historyków sztuki i literaturoznawców zagadnieniem jest ciągle emblematyka, przybliżona jako problem badawczy dzięki książkom J. Pelca. Uzmysławia ona wyraziście, do jakiego stopnia język symbolu przenikał świadomość twórców — nie tylko średniowiecznych, lecz jeszcze bardziej nowożytnych. Niejako z zewnątrz oświetlają ten stan rzeczy ostatnio publikowane prace z dziedziny historii filozofii (S. Świeżawski), czy hermetyzmu i ezoteryzmu (R. Bugaj, J. A. Dobrowolski). Otwierają się tu zarazem nowe perspektywy badań porównawczych inspirowanych historią idei. Najmniej są znane rezultaty oddziaływania na literaturę staropolską myśli żydowskiej — Talmudu i Kabały — poprzez neoplatonizujące piśmiennictwo nowołacińskie. Do badań nad tymi zagadnieniami potrzebna jest jednak renesansowa trójjęzyczność i jej uosobienie: *homo trium linguarum peritus*. Także i w tym przypadku widoczne jest uzależnienie metodologii współczesnych

badań nad literaturą staropolską od historycznego paradygmatu humanistyki. Potrzebne do uprawiania naszej dyscypliny narzędzia kształtuje przede wszystkim sam przedmiot badań.

Jednym z doniosłych rezultatów tej konstatacji jest widoczny ostatnio renesans wiedzy o poetyce i o retoryce, zarówno starożytnej (m. in. S. Stabryła, J. Turasiewicz), jak i nowożytnej (m. in. M. Frankowska–Terlecka, M. Korolko, J. Z. Lichański, T. Michałowska, A. Rysiewicz, E. Sarnowska–Temeriusz, A. Werpachowska). Rekonstrukcja historycznego paradygmatu wiedzy o literaturze staropolskiej jest najbliższym, częściowo już wykonanym, zadaniem badawczym. Zbudowanie i rozbudowywanie tego paradygmatu możliwe było dzięki fundamentom antycznym, dlatego ten właśnie problem stanowi również przedmiot zainteresowania badaczy zajmujących się oddziaływaniem tradycji antycznej w różnych epokach literackich (J. Axer).

Przed dwudziestu laty jednym z najpilniejszych zadań stojących przed „staropolanami” było edytorstwo naukowe. Wydania zabytków poezji i prozy artystycznej XV–XVII w. w ciągu ostatniego dwudziestolecia zmieniły zasadniczo obraz staropolskiej kultury literackiej, przede wszystkim w oczach szerszej publiczności czytelniczej. Szczególnie zasłużona w tej dziedzinie jest seria I „Biblioteki Narodowej”, która w omawianym tu okresie upowszechniła kilkanaście wartościowych, czasem odkrywczych, edycji popularnonaukowych tekstów staropolskich. Dokonania te uświadamiają tym wyraźniej istnienie ciągle nie zaspokojonych jeszcze potrzeb. O wznowienie aż się proszą antologie poezji polsko-łacińskiej, mów staropolskich czy prozy średniowiecznej oraz wczesnorenesansowej. Jednakże edytorstwo staropolskie jest umiejętnością wymagającą szczególnych kwalifikacji i zamiłowań, a także bardzo sprawnej organizacji. O skali trudności świadczą wymownie dzieje edycji pism zebranych Jana Kochanowskiego, objętej przecież w swoim czasie patronatem najwyższych instytucji państwowych i naukowych. Odrodzenie edytorstwa naukowego na poziomie chociażby powojennym jest najpilniejszym zadaniem uprawianej na uniwersytetach filologii w jej sensie pierwotnym i najważniejszym, bo podstawowym. Zachęcającym do takich działań przykładem może być najświeższa edycja nieznanego, bezimennego przekładu części poematu G. B. Marina *Adone* (L. Marinelli, K. Mrowcewicz) oraz bardzo zaawansowana praca nad przygotowa-

niem do druku pism W. Potockiego (S. Grzeszczuk, J. Gruchała), czy wreszcie udane edycje bibliofilskie W. Waleckiego.

Stosunkowo nowym przedmiotem refleksji nad literaturą staropolską stała się przestrzeń – pojmowana zarówno jako składnik obrazu świata przedstawionego (T. Michałowska), jak też w znaczeniu zewnętrznym, warunkującym rozwój kultury literackiej. Szczególnie to drugie ujęcie zaowocowało studiami nad literaturą podróżniczą (H. Dziechcińska) oraz nad wszelkiego rodzaju twórczością, która odzwierciedlała świadomość przestrzenną, np. opozycję Wschód–Zachód lub Północ–Południe, czy konkretnie problem tzw. „Renesansu północnego” (A. Borowski). Bardzo bliskie rzeczowo były tutaj badania nad staropolskimi instytucjami kultury literackiej w jej układzie przestrzennym i komunikacyjnym (K. Dmitruk).

Wyraźnie widoczną tendencją badawczą jest zainteresowanie szeroko pojętym pośrednictwem, komunikacją, przekazywaniem i pograniczem. Wskazują na to często same tytuły prac (m. in. J. Pelca o „polskości i europejskości literatury staropolskiej”) i tematyka organizowanych sesji naukowych (np. „kultura literacka końca XVI w.”, „kultura literacka po «potopie»” czy „literatura pomiędzy Średniowieczem a Renesansem”). Kierowanie uwagi na zaniebdywane dotąd obszary zjawisk historycznoliterackich czy paraliterackich świadczy o skłonności do wychodzenia poza utarte ścieżki badawcze i o wrażliwości „staropolan” na inspiracje płynące z innych dyscyplin literaturoznawstwa.

*Andrzej Borowski*

## **Przybyszewska na Utopii**

Ogromnie trudno jest pisać o Stanisławie Przybyszewskiej. Nie potrafią sobie tego wyobrazić zapewne ci, których znajomość pisarki zaczyna się i kończy na *Sprawie Dantona* (najczęściej zresztą w jej scenicznej bądź filmowej wersji), uzupełnionej biograficzną plotką o posmaku sensacji. Wyższy stopień wtajemniczenia umożliwiają listy, przyprawiające jednak czytelnika o zamęt ambiwalentnych emocji, fascynację i podziw, irytację i niesmak. Błyskotliwe analizy psychologiczne sąsiadują tu na przykład z dzikimi oskarżeniami bliźnich o złe traktowanie, rozszczępiającymi włos na czworo